

Egipski sen o demokracji: czy jest nadzieja w beznadziejności?

Autor tekstu: **Jan Wójcik**

W obliczu tragedii ofiar, ludzi zabitych podczas akcji służb bezpieczeństwa, w Egipcie naturalne wydaje się potępienie przemocy. Pojawia się także pytanie: czy nie lepsze byłyby rządy Bractwa Muzułmańskiego, niż krwawa wojskowa dyktatura? Czy tak ma wyglądać świecki Egipt?

Takie pytania podsuwa jednak obraz konfliktu, jaki widzimy na ekranach telewizorów: pokojowe Bractwo Muzułmańskie kontra brutalna armia, która obaliła demokratycznie wybranego prezydenta. Cóż z tego, że TVN24 zaprasza w ramach równowagi do studia zwolenników ruchu Tamarod, którzy tłumaczą tło konfliktu i opowiadają o rzeczach, które rzadko przedostają się w relacjach z Kairu, o podpalanych przez islamistów kościołach, o torturach i morderstwach w obozie tzw. pokojowych demonstrantów. A redaktor Kuźniar uparcie i twardo powraca do pytań o liczbę zabitych, i czy „dostali oni za swoje?”.

Mniej poważnie brzmi tylko prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama deklarujący, że Ameryka chce „pokojowego, demokratycznego, dostatniego Egiptu”. „No cóż, lepiej być młodym, zdrowym i bogatym, niż starym, chorym i biednym”, skomentował „amerykańskie marzenie” Obamy w rozmowie telefonicznej Grzegorz Lindenberg, członek redakcji EuroIslamu.

Bo jakie są obecnie naprawdę szanse na stabilny, demokratyczny i dostatni Egipt? Polski MSZ proponuje zasiąść do stołu i negocjować, powołując się na wzorce polskiego czerwca 1989. To znamienne, że od 2011 roku nasi politycy używają wobec Arabskiej Wiosny analogii Okrągłego Stołu, chętni do przeniesienia naszych doświadczeń na tamten grunt, odrzucają jednak fakt, że i grunt, i aktorzy, i ogólna sytuacja są odmienne.



Źródło: <http://www.acus.org>

Przypomnijmy najpierw kilka faktów, które oderwą nas od tej czarno-białej historii. Bractwo Muzułmańskie, prawie nie biorąc udziału w obaleniu dyktatury Mubaraka, najbardziej skorzystało na transformacji, wygrywając wybory do parlamentu, wybory do rady Szury (mającej wpływ na konstytucję) oraz wybory prezydenckie. Twierdzenie, że zyskało demokratyczną legitymację jest jak najbardziej prawdziwe, chociaż odbyło się to w sytuacji, gdzie tylko Bractwo jako partia było zdolne do pełnego udziału w dość szybko przeprowadzonych wyborach.

Po tych wyborach jednak skutecznie samo tej legitymacji się pozbawiało. Nie zapominajmy dzisiaj, że wolność mediów była przez Bractwo dławiona, że BM obstawiało gubernatorami władze lokalne, mianując nawet wysokiego rangą członka byłej organizacji terrorystycznej odpowiedzialnej za zamach w Luksorze. Konstytucję tworzyło tak, żeby spełniała założenia państwa islamistów, pomijając dążenia zwolenników świeckości oraz mniejszości religijnych i prawa kobiet. Jednocześnie trwały prześladowania chrześcijan.

Wreszcie, Bractwo Muzułmańskie nie było w stanie przeciwdziałać zapaści gospodarczej ani prowadzić rozsądnej polityki zagranicznej. Wystarczy przytoczyć wspomnianą przez dr Halę Kamal z Uniwersytetu w Kairze sprawę tamy na Nilu, kiedy to BM zaczęło grozić Etiopii konfliktem wojskowym. Wszystko to wskazuje na brak chęci prowadzenia inkluzywnej polityki ze strony Bractwa i na mentalność w stylu „zwycięzca bierze wszystko”.

Pod koniec rocznych rządów prezydent Morsi sam zanegował demokrację, wprowadzając rządzenie dekretemi, które miałyby wyższą rangę niż ustawy parlamentu. W całym tym okresie ani

rządy europejskie, ani Stany Zjednoczone nie podnosiły problemu łamania praw człowieka przez Bractwo.

W efekcie 22 miliony osób złożyło podpisy pod żądaniem odejścia Morsiego i wyszło na ulicę domagając się rezygnacji prezydenta z urzędu. Bractwo nie prowadziło dialogu z tym ludowym, oddolnym ruchem, na ulice ścigało swoich zwolenników, co także mogło grozić rozlewem krwi. Dopiero wtedy wkroczyło wojsko.

To, co dzieje się teraz, również wymyka się prostym ocenom. Nadmierna reakcja policji i zabicie ponad pół tysiąca osób są przerażające i utrudnią na pewno porozumienie. Jednak po stronie rządowej też zginęli policjanci, chyba nie tylko od modlitw i kamieni. W miejscu, gdzie koczowali protestujący zwolennicy Bractwa, odkryto zwłoki i świadectwa tortur, o których opowieści krążyły już po Egipcie. Płoną podpalane przez islamistów chrześcijańskie świątynie. Przemoc, której chrześcijanie doświadczyli już i tak za rządów Bractwa, nasiliła się. W takiej sytuacji wezwania zachodnich polityków do zakończenia stanu wyjątkowego i godziny policyjnej brzmią niemal jak hasło „więcej krwi na ulicach”.

Jaka może być więc przyszłość Egiptu? Bractwo Muzułmańskie chciałoby państwa islamskiego - w obliczu konfrontacji z wojskiem spadły już wszystkie maski i żona aresztowanego prezydenta zagrzewała do boju działacze mówiąc, że „Egipt jest państwem islamskim”. Są jeszcze salafici, bardziej konserwatywni niż Bractwo, ale też mniej liczni, więc potencjalnie mniej niebezpieczni i wyrażający wolę współpracy w rządzie po obaleniu Morsiego. Wspierani pewnie także przez bliskowschodnie monarchie, od których pomocy finansowej armia może być teraz uzależniona.

Po drugiej stronie mamy cały konglomerat partii i ruchów określających się jako świeckie. Dołączyli do nich też ci muzułmanie, których rozczarowały rządy Bractwa. I są jeszcze Koptowie, którzy straciliby najwięcej na wprowadzeniu państwa islamskiego, a jednocześnie, jako mniejszość, łatwo mogą stać się kozłem ofiarnym w tej grze. No i trzeci aktor -armia, której rola jest niejasna, bo z jednej strony stronnictwo świeckiego państwa widzi w niej obecnie gwaranta takiego obrotu spraw, a z drugiej strony możliwe jest, że wojsko chce powrócić do utraconej w 2011 roku pełni władzy i zadbać o swój interes, bowiem posiada do 40% udziału w egipskiej gospodarce.



Alexandria, Father Maximus Church
(zdjęcie z ubiegłego piątku)

Czy w takim układzie możliwy jest egipski Okrągły Stół? Czy w ogóle można rozmawiać o demokratycznej debacie i państwie z organizacją, która w dalszym ciągu odwołuje się do maksymy: „Allah jest naszym celem. Prorok naszym przywódcą. Koran naszym prawem. Dżihad naszą drogą. Śmierć na drodze Allacha naszą najwyższą nadzieją”? Z drugiej strony liczenie na to, że armia porzuci swoje udziały w gospodarce i uwolni państwo od korupcji, chyba także jest dosyć naiwne.

Podczas gdy liderzy Bractwa wzywają swych zwolenników do wyjścia ponownie na ulicę i zmanifestowania gniewu, policjanci mają przyzwolenie na użycie ostrej amunicji, a duchowy lider Bractwa szejk Jusuf al-Karadawi wzywa, żeby ze świata islamskiego do Egiptu ściągali mudżahedini. Cała sytuacja zmierza więc do nieuchronnej eskalacji konfliktu.

Możliwe, że armii uda się szybko zdławić opór Bractwa Muzułmańskiego bez oglądania się na głosy tak zwanej opinii światowej. W latach 90 zrobiła to po serii powstań islamistów w Egipcie, ale wymagało to uwięzienia 90 tysięcy osób i dochodziło wtedy do nagminnego łamania praw człowieka.

Sytuacja wygląda na tak beznadziejną, że taki koszmarny scenariusz jawi się jako najlepszy z możliwych. W obecnej sytuacji okrzyki w rodzaju „demokracja tu i teraz!” przypominają raczej płacz rozkapryszonego dziecka, które nie dostało ulubionej zabawki. Demokracja w wydaniu islamistów ani nie poprawiła sytuacji gospodarczej, ani nie była demokracją. W dłuższej perspektywie i tak pchałaby Egipt w coraz gorszym dla kraju kierunku.

Co może się wydarzyć, jeżeli armia nie zdobędzie szybko przewagi, a powstanie słaba demokracja, z której wyłączone zostanie Bractwo Muzułmańskie? Taka sytuacja może zrodzić kolejną wojnę domową w regionie. Może nie tak intensywną jak w Syrii, ze względu na uwarunkowania terenowe, ale także krwawą i wpychającą kraj w długotrwałą destabilizację. Co więcej, bez względu na wynik takiej wojny, szanse na demokrację będą coraz mniejsze. Istotne jest tu też stanowisko państw zachodnich, które powinny przestać brać za dobrą monetę prodemokratyczne deklaracje Bractwa i budowanie przez nich wizerunku ofiary. Wsparcie dla tej organizacji, która demokrację traktuje instrumentalnie, w żadnym razie nie doprowadzi do lepszych rozwiązań.

Pozostaje jedynie liczyć na to, że armia będzie stopniowo przekazywać władzę w ręce cywilnych ugrupowań. Z taką sytuacją przez 80 lat miała do czynienia Turcja i może to właśnie ta przymusowa sekularyzacja sprawiła, że konflikt pomiędzy islamistami i zwolennikami świeckości nie jest tak zaogniony, jak w przypadku Egiptu.

Jeśli odwołamy się do historii Europy, to demokracja postępowała za rozdzieleniem władzy świeckiej i religijnej — a nie przed nim. Tak więc to, co się obecnie wydarza w Egipcie, nie jest może tym najbardziej przyjemnym i optymistycznym snem, ale możliwe, że na lepszy nie ma tam na razie nadziei.

Tekst ukazuje się zarówno na portalu [Euroislam](http://www.euroislam.pl/) (<http://www.euroislam.pl/>) oraz w „Racjonałście”.

Zobacz także te strony:

[Jan Wójcik](#)

Redaktor naczelny portalu Euroislam.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-08-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9199) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9199>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest

zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl